

KRZYSZTOF PAWLIK

Wrocław

ORCID: [0000-0002-4311-7132](https://orcid.org/0000-0002-4311-7132)

W ODPOWIEDZI NA UWAGI MARCELEGO TURECZKA W SPRAWIE *LEIHGLOCKEN*

Autor recenzowanej książki *Leihglocken...* w „Odpowiedzi” na moją recenzję ustosunkował się przede wszystkim do spraw marginalnych, dlatego przeważają w niej *argumenta ad personam* recenzenta, nie *ad meritum*. Ograniczę się zatem do spraw merytorycznych i odpowiem na postawione mi zarzuty.

Nie wydaje się uzasadniona w replice na recenzję zapowiedziana na wstępie i prowadzona przez Autora kontynuacja tematu poprzez jego rozszerzenie. Przez to polemika uległa rozwodnieniu. Nie wiadomo, w jakim celu pojawił się w „Odpowiedzi” opis losów zbioru Deutsches Glockenarchiv w okresie powojennym, i to budzący wątpliwości. Jeżeli rzeczywiście dr Claus Pese mówił Autorowi w Norymberdze, że część materiałów tego zbioru po wojnie znalazła się w Wielkiej Brytanii, to dziwne, że C. Pese nie napisał o tym w swoim (cytowanym także przez Autora) artykule. Ja również rozmawiałem z dr. Pesem, ale jego informacja o roli Anglików dotyczyła nie materiałów archiwalnych, lecz samych dzwonów, które rabowały załogi statków brytyjskich podpływających pod nabrzeże w Hamburgu, gdzie było zlokalizowane cmentarzysko dzwonów. Autor zarzuca mi niezajomość zasobu Evangelisches Zentralarchiv w Berlinie. Czy znajomość tego zasobu była potrzebna do recenzji pracy *Leihglocken...*, w której to ów zasób nie został przez samego Autora uwzględniony? Poza tym Autor w stanowiącym w książce trzon katalogu dzwonów opiera się wyłącznie na dokumentacji z Deutsches Glockenarchiv w Norymberdze! Jaki cel ma mieć podana przez Autora informacja, że zasobem tym zawiadywał przez pewien czas Günther Grundmann, *ten sam, który*

zastłynał „ewakuacją” dzieł sztuki, także tych rabowanych w Polsce? Chyba chodzi o budzenie wśród czytelników resentymentu.

Nadal uważam, że w pracy *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec* podejmowanie tematu ewidencji dzwonów grupy D, które rekwizycji nie podlegały, jest nieuzasadnione, bo nie wiąże się z tematem. Uzasadnieniem zdania przeciwnego miałyby być komentarz ze stron 45–50 i 63 recenzowanej książki. Niestety tam takiego uzasadnienia brak. Autor w swoich enuncjacjach łączy kwestię dokumentacji dotyczącej dzwonów grupy D ze stratami dzwonów na obszarze Polski po 1945 r. To też jest odrębna sprawa i nie dotyczy *Leihglocken*, czyli dzwonów „wypożyczonych”, tzn. oddanych w użytkowanie głównie parafiom katolickim i ewangelickim na terenie Niemiec zachodnich. Tytuł recenzowanej książki wyraźnie mówi tylko o tych dzwonach zachowanych i „wypożyczonych”. I dlatego ujęcie zagadnień dotyczących rekwizycji dzwonów przez II Rzeszę Niemiecką podczas I wojny światowej, dzwonów grupy D w czasie II wojny światowej i strat na ziemiach polskich w okresie po wojnie – nie wydaje się w recenzowanej książce uzasadnione. Należy jednak podkreślić, że rozdziały książki odnoszące się do tych zakwestionowanych pod względem formalnym zagadnień są bardzo interesujące i wnoszą wiele nowego do skarbnicy nauki w zakresie szeroko pojętej kampanologii.

Odnosnie do terminu „Patenglocken” nadal stoję na stanowisku, że właściwsza jest nazwa *Leihglocken*. Wszak *Patenschaft* oznacza patronat. Powojenne *Patenstadt*, czyli sprawowanie patronatu przez miasto niemieckie nad wybranym dawnym miastem niemieckim w powojennej Polsce, ustąpiło nawiązanemu przez te miasta partnerstwu, czyli *Partnerschaft*. Sami Niemcy zrezygnowali dawno z nazwy *Patenglocke*, więc tym bardziej w Polsce nie ma sensu podtrzymywanie w obiegu terminu już nieaktualnego.

Autor dezawuuje literaturę niemieckojęzyczną, na podstawie której dokonałem szeregu uzupełnień książki *Leihglocken...*, dotyczących przede wszystkim miejsc przechowywania bez mała 80 dzwonów. Literaturę tę nazywa ogólnie „wtórnymi opracowaniami”, bez podania ich autorów i tytułów. Zachodzi zatem pytanie: które to i gdzie są pierwotne (oryginalne) opracowania? Dlaczego Autor nie uwzględnił tych opracowań w swojej książce? Jeżeli zdaniem Autora są one niemiarodajne, należało to wyraźnie wykazać. Nieuwzględnienie literatury przedmiotu bez podania powodów to bez wątpienia mankament natury metodologicznej.

Autor wymaga ode mnie znajomości źródeł archiwalnych i całej niemal literatury polskiej i niemieckiej, dotyczącej dzwonów, także tej, która powstała po opublikowaniu tomu *Leihglocken*..., a więc z lat 2011–2019, zadając stale pytania: „a czy K. Pawlik zna...”, „a co K. Pawlik wie...”, „czy K. Pawlik badał problem składowiska dzwonów w Oranienburgu, który pozostaje poza dokumentacją norymberską...” W jakim celu miałbym badać problem składowiska w Oranienburgu, skoro pozostaje poza dokumentacją norymberską, i sam autor nie uwzględnia jej w swojej książce? To za daleko idące wymagania wobec recenzenta. Nie jest jego (recenzenta) rolą napisanie rozszerzonej wersji dzieła będącego przedmiotem recenzji, tj. drugiego poprawionego i rozszerzonego tomu *Leihglocken*... A już na zapytanie: „Czy K. Pawlik zna sprawę listy *Leihglocken* po „Liście biskupów polskich do biskupów niemieckich...”, lub też problem po podpisaniu Układu Warszawskiego w grudniu 1970 roku? – odpowiadam: nie znam i nie musiałem znać, by napisać recenzję. Zresztą sam Autor w swojej książce też o tym nie pisze, a obecnie w „Odpowiedzi” zamiast jakiegokolwiek publikacji podaje jako źródło informacji... niepublikowane akta archiwalne z Berlina! Zaś przywołanie w „Odpowiedzi” w przypisie 7 artykułu, który jest dopiero w druku, to chyba nieporozumienie.

Chybiony jest zarzut w formie zapytania, czy badałem dokumentację inwentaryzacyjną dzwonów z lat siedemdziesiątych XX w., w której są informacje o obiektach, które wywieziono do Afryki, uszkodzeniach dzwonów i przetopieniach. Wiadomości takie jako uzupełnienia do książki *Leihglocken*... znalazły się w mojej recenzji, a dotyczyły instrumentu wywiezionego do stacji misyjnej w „III świecie” (s. 137), dzwonów przelanych (s. 134/135, 137, 141), przekazanych do muzeów (s. 135, 138, 139, 143), uszkodzonych i nieużytkowanych, lecz stojących w kościołach w charakterze zabytków (s. 138, 140, 141, 142).

„Odpowiedź” Autora na ogół nie jest polemiką z moją recenzją, lecz dyskusją oscylującą wokół problematyki „Leihglocken”. Sporo w niej nowo stawianych postulatów badawczych. Tym samym, jak już zaznaczyłem, temat uległ rozwodnieniu, i często nie wiadomo, z czym Autor polemizuje.

Należy żywić nadzieję, że obecna publikacja naszej polemiki przyczyni się do podjęcia nowych badań kampanologicznych w Polsce i w Niemczech, a może także do fachowego opracowania zasobu Deutsches Glockenarchiv w Norymberdze zgodnie z zasadami wypracowanymi przez archiwistykę w odniesieniu do akt, a w przypadku należących do tego zasobu fragmentów dzwonów, kopii inskrypcji

i dekoracji na dzwonach (odciski i odlewy gipsowe, odciski na bibule, przepróchy grafitowe) – do opracowania ich przez historyka sztuki. Może też niniejsza polemika da impuls do publikacji kolejnych tomów wydawanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego serii *Straty wojenne. Zabytkowe dzwony utracone w latach 1939–1945...*

